

W Krówece Leśnej grupą uczestników projektu „Nic o nas bez nas” zajęli się byli żołnierze GROM-u

Naprawiające Świata

ROMAN LAUDANSKI
roman.laudanski@medialonline.pl

Rozmowy do rana, zajęcia z byłymi żołnierzami jednostki GROM, kąpiel o północy - z takimi wspomnieniami wróca do domów. Żartują, że z umiejętności zrobienia włóczni będą chyba rzadko korzystali, ale kto wie?



FOT. AUTOR

Na jednym brzegu Zalewu Koronowskiego płazowicze w cieniu parasoli chronili się przed mocnym słońcem. Na drugim brzegu, kilka kilometrów od Krótki Leśnej, grupa młodych ludzi uczyła się od byłych żołnierzy jednostki GROM przetrwania w lesie. A może należałoby powiedzieć - przetrwania w życiu? Projekt „Nic o nas bez nas” dla młodych w wieku 18-24 lata realizowany jest w Bydgoskiej Wyższej Szkole Gospodarki. Młodzi ludzie mają się nauczyć roli mentora - osoby, która pomoże rówieśnikom.

Karolina Cichocka, studentka pierwszego roku psychologii w Bydgoszczy, mówi, że poznała ludzi, którzy także mają problem z wykluczeniem społecznym, ale nie uważają, że to coś złego. Karolina wychowała się w rodzinie zastępczej. Znajomi reagovali na to - w porządku, ale nie potrafili tego zrozumieć. W programie „Nic o nas bez nas” spotkała ludzi, którzy chcą zrozumieć, że czasami jest zła na rodziców. I wcale się temu nie dziwiła.

Teraz mówię wprost tak, jestem z rodziny zastępczej - uśmiecha się Karolina. - Wychowałam mnie dziadkowie. I jest mi z tym dobrze - mówi Karolina.

Program „Nic o nas bez nas” ma dopomóc takim osobom jak ona najpierw w uporaniu się z własnymi problemami, by później pomagać rówieśnikom. To pomaganie innym nazywa się mentoringiem. W Polsce za uciążliwe pieniądze kształcą się już starszych mentorów, którzy mają np. pomagać początkującym pracownikom w firmach. Nie działa jeszcze mentoring młodzieżowy.

Ten program przeciera szlaki. Zimą uczestnicy kursu pojechali do Estonii. Trałi do Jaano Rassa, który uczył ich m.in. zjazdu na linie z pieńsiastrometrowej wieży.

Podajmy wyzwanie, zarządkuj, uwierz, że siebie ubezpie-

czam, dobrze zapiałem ci u-przeź - to znaczy zaufałem drugiemu człowiekowi - wspomina Małgorzata Dysarz, współautorka programu. Szukała informacji o mentorach w Polsce. Znajomi odpowiedzieli - poszukaj w Estonii. Estońscy mentorzy kształcili się kiedyś z funduszy europejskich, teraz przejęła to samorząd, już na poziomie gminy przekonał się, że to jest fajny projekt. Np. w Polsce młody człowiek, który zżął projekt, dostaje kuratora, który ma wielu takich podopiecznych. W Estonii zajmuje się nim niewiele starszy mentor.

Małgorzata Dysarz: - Pona-gamy nie poprzez instytucje, tylko przez koleżę - trochę starszego i mądrzejszego kumpła. Czy on jest wariagodny? No tak, jest z tego samego podwórka, środowiska, miał podobne problemy.

Projekt przeznaczony jest dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, ale autorzy nie stworzyli getta (programu wyłączone dla dzieci z rodzin alkoholików). Przetworowali wie-lookryteriość: wystarczy, że pochodzisz z rodziny rozbitej - kwalifikujesz się do programu. Ktoś jest z rodziny zastępczej, ktoś inny to wychowanek domu dziecka, kogoś obejmuje pomoc MOPS-u. Ktoś pochodzi z rodziny wielodzietnej, był uzależniony, jest niepełnosprawny - spełnia kryteria.

Anna Tomczak, licealistka z bydgoskiej „dwójki”. Aktywna, lubi cagle być w ruchu. Rozmawiany w lesie. Uczestnicy kursu zostali podzieleni na cztery gru-

py. Uczą się m.in. pierwszej pomocy. - Co mi dał program? Mann lepszy kontakt z ludzmi, otworzyłam się na innych, nie boję się komus zaufać - opowiada Anna. - Młodzi ludzie inaczej patrzą na świat, dopiero kształtują swoje charaktery. Jeśli zauważamy błędy, to potrafiemy je poprawiać. Potrafiemy też, dzięki naszej charakternie, dotrzeć do rówieśników i dopomóc w rozwiązaniu problemów.

Instruktor opowiada o tamowaniu kolejnych krwotoków i szlucznym oddychaniu. Klaudia, uczennica Zespołu Szkół Drzewnych, przekazuje, że trudne, zyciowe sprawy zadają się każdemu. Trzeba pomagać w ich rozwiązywaniu. - Młodzież nie chce rozmawiać o nich ze starszymi. Rówieśnik ma większe szanse na dotarcie do innych. Uczymy się np., jak reagować na odczapającą nas agresję - dodaje Klaudia.

Wiesław Lewandowski, były żołnierz GROM, myśliwy i instruktor Zandarnierli Wojskowej, prowadzi szkolenia survivalowe od kilku lat. - Świat jest teraz bezpieczny, ale zawsze może się zdarzyć, że gdzieś się człowiek zgubi - opowiada i radzi, jak się odnaleźć, obronić przed atakiem, zrobić sobie buty z kawałka brezentu, obronić się przed atakiem. - Wszyscy myślą, że będziemy polowali na dzika, a tu pokazujemy jadalne rośliny i robaki.

No i jak zdobyć w lesie wodę. Aleksandra Michalik, studentka socjologii WSG w Bydgoszczy, nie widzi Wyjeżdżać pełna obaw, czy poradzi sobie w lesie.

- A teraz jestem bardzo zadowolona z wyjazdu! Trochę boję się nierowności na ścieżkach, ale zawsze mi ktoś pomaga.

Ola uzdamiała wodę z Zalewu Koronowskiego (to element szuki przetrwania) - Instruktor dał mi butelkę wypelnioną m.in. piaskiem i węglem drzewnym, a później musiałam zrobić to sama. Fajnie były też zajęcia z pierwszej pomocy oraz ogniska.

Ola tłumaczy, że młodzi mentorzy będą bardzo przydatni osobom niepełnosprawnym. - Można iść do jakiegoś instytucji, ale najlepiej dotrzeć do nas bezpośrednio. Otracają mnie osoby niepełnosprawne. Nikt nie zostawił mnie tutaj ani na chwilę samotna. Każdzy z nich nadaje się na mentora. Chciałabym też nim zostać. Nawet osobom niepełnosprawnym mogłabym dużo pokazać i pomóc. Nie tylko mogłabym porozmawiać o problemach, ale i przyszości, żeby każdy z nas potrafił ulżyć sobie życie i pomagać innym.

Ola przypominia, że wielu niepełnosprawnych siedzi w domu i nie ma pomysłu, co ze sobą zrobić. I do nich powinni trafić młodzi mentorzy.

Paweł, student pedagogiki UKW, uczy się rozpalania ogniska za pomocą... wacików i igli-blemy, pochodzi z rozbitych rodzin, wychowują się bez jednego z rodziców. Rozmowa z mentorem pozwolił im, man nadzieję, wyjść na prostą.

Maciej Pyska, kończy pierwszy rok ekonomii na WSG. Zapewnia, że udział w projekcie zmienia sposób patrzenia na

chata jako opiekun. Ociośnie właśnie maczają gąszenie na szas. - Nigdy w życiu przy biurku nie nauczyłabym się postugywać takim narzędziem - śmieje się i zapewnia, że to święty program dla młodzieży, która ma problem ze znalezieniem sensu i celu życia.

- Później będzie im łatwiej znaleźć coś, co się lubi, a nie, co się musi robić - odkłada na chwilę maczetę. - Mogą zauważyć, że cały świat stoi przed nimi otworem, trzeba chcieć. Nie tylko braci, ale i dawac coś od siebie. Nawet gdyby musieli przetrwać projekt i odejść, to już mają inne spojrzenia na swoich rówieśników z podwórka czy bramy kamienicy.

W bydgoskim Regionowym Ośrodku Pomocy Społecznej mają program aktywności lokalnej. Na osiedlu Błonie robią go z młodzieżą. - Zaprosiliśmy chłopa z projektu, żeby opowie-dział, czy warto się uczyć, korzystać z bezpłatnych form szkolenia - dodaje Magda i taszczy kolejną gąszenie na szas.

Klaudia zapewnia, że budowanie szalaszów i nocowanie w lesie jest fajną przygodą. - Uwazam, że takie wypadki z miejsca powinny być organizowane dla młodzieży jak najczęściej, żebyśmy zobaczyli, że nie tylko komputerami się żyje i można fajnie spędzić czas.

Damian Gilibowski (absolwent technikum mechanicznego, chce uczyć się w studium ratowniczym medycznego), miłośnik survivalu. - Udział w programie to tworzenie dla nas miejsc pracy w przyszłości. Jeśli dobrze pójdzie, stworzymy stanowiska, a mentoring jest pomysłem na pomoc rówieśnikom. Poznaliśmy swoje słabe i mocne strony.

Damian zyskał pewność siebie. Lepiej porozumiewa się z innymi. Potrafi rozmawiać. Przede wszystkim, bardziej ludzi unikał. Teraz nie ma z tym problemu.

Milena Dominik, organizator społeczności lokalnej w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Gdańsku. Wzięła udział i przyjechała na zajęcia projektu.

- Techniki szkolenia w tym projekcie są niekonwencjonalne. Bardzo ważne jest pokazanie uczestnikom programu, że mogą o sobie samostanowić, że nie muszą być wykluczeni. Mają potencjał, szansę dotarcia do rówieśników. To co tu przeżyli, może się już nigdy w życiu nie przydarzyć, ale za chwilę może to być wykorzystane w sferze społecznej.

- Ktoś musi nam ten świat zmienić - mówi Milena. Innowacyjny projekt „Nic o nas bez nas” finansowany jest z Europejskiego Funduszu Spo-

łecznego.

forum



www.pomorska.pl/forum